

## KRÓLESTWO PIEKIEŁ

Za wielu, wielu rzekami, za wielu, wielu górami, na ostatnich krańcach zachodu, gdzie ziemia się już kończy, gdzie nigdy nie dociera najśłabszy promień słońca — jest wejście do podziemia, czyli do piekieł. Można się tam dostać jeszcze w innych miejscach, przez rozmaite rozpadliny i jamy, z daleka cuchnące siarką, ale od niepamiętnych czasów wszystkie dusze wędrują do Hadesu przez ową bramę na zachodzie. Po drodze mija się miasto Kimeryj-czyków, którzy brodzą wśród mgieł i chmur nieprzeniknionych, a słońce znają jedynie z opowieści. Przed samym wejściem do podziemia rozciąga się na kilka mil wokół smutna równina, porośnięta rzadką wierzbiakami i topolami okrytymi czarną korą. W przedsionku piekielnego państwa tłoczą się dziwne i straszne postacie. Tam Smutek przechadza się w gronie swych sióstr, Trosk. Błede Choroby i wynędzniała Starość, i wiecznie dygocząca Trwoga, i obdarta Nędza snują się po wilgotnych kątach. Praca ze Śmiercią rozmawia, Wojna idzie pod rękę z Niezgoda. Nieco dalej, na otwartym dziedzińcu, rośnie wiąz ogromny, w którego gałęziach siedzą Sny i Marzenia. Pod drzewem leży sturęki olbrzym Briareus, straszliwy w swej beczynności. Odtąd zaczynają się błota i grzęzawiska Acherontu (rzeka boleści), którego wody łączą się ze strumieniami Styksu. Największa z rzek piekielnych opływa dziewięć razy całe podziemie. Na jej czarne, nieruchome wody przysięgają Olimpijczycy. Jednym ramieniem wylewa się Styks w koryto Kokytosu (rzeka lamentu), od którego początek bierze Lete — rzeka zapomnienia. Kto z niej napije się wody, traci pamięć wszystkiego, co widział i przeżył na ziemi. Dusza chcąc dostać się do świata umarłych musi przepłynąć te wszystkie rzeki. Ale sama tego uczynić nie może, bo nie starczyłoby jej sił, choćby płynęła tysiące i tysiące lat. Trzeba więc prosić Charona, żeby przeprowadził na tamtą stronę. Brzydki i niechlujny dziad, zrzęda i gbur, syn Nocy, stoi w czarnej łodzi i żerdzią odpycha garnący się ku niemu tłum dusz. Wpuszcza tylko tych, którzy mają czym zapłacić. Za przewóz bierze niewiele: obola, drobny miedziany pieniążek. Ale należy go mieć przy sobie, bo Charon jest nieubłagany i gotów biedną duszę zostawić nad brzegiem Styksu, gdzie błąkać się będzie przez wieczność cała, bez celu. Dlatego nieboszczykowi, przy pogrzebie, wkłada się w usta monetę. Przeprowadzone na drugi brzeg dusze zbierają się w gromadkę, struchlałe i drżące. Bo oto wychodzi naprzeciw Kerberos (Cerber), potworne psisko o trzech paszczach. Już z daleka słyhać jego szczekanie, które chrapliwym zgiełkiem nappełnia mroczne pustkowia. Trzeba mu rzucić ciastko pieczone na miodzie, aby był spokojny. Zresztą można się go nie obawiać: dla wchodzących jest bardzo uprzejmy. Ale niech kto spróbuje

Jan Parandowski, *Mitologia*

oszucać jego czujność i uciekać z powrotem na ziemię. O, wtedy jest straszny. Rzuca się na swoją ofiarę, przewraca ją, tłamsi łapami, szarpie i wlecze w najgłębsze czeluście piekieł.